N^er 7. 16 Października.

Rok 1828. Czwartek.

GONIEC KRAKOWSKI,

DZIENNIK POLITYCZNY, HISTORYCZNY i LITERACKI.

Dziennik ten wychodzi 3 razy w tydzień, to jest co Wtorek, Czwartek i Sobotę o godzinie 5 wieczór, w Krakowie w drukarni wydawców braci *Gieszkowskich*. Prenumerata kwartalna kosztuje Zp. 6 gr. 15. w mieyscu, pojedynczy numer gr. 6. w królestwie polskim z pocztą Zp. 10.

VII. BULETYN

NOWOŚCI POLITYCZNYCH.

ANGLIA. (*Londyn 3 Paźdz:*). Potwierdza się nakoniec wiadomość o blokadzie Dardanellów przez flottę rossyiską na archipelagu. Dnia 1 Paź: wyszło w Londynie następuiące uwiadomienie w tey mierze do prezyduiącego w komitecie gospody Lloyds, z biora ministerstwa spraw zagranicznych: "*Lord Aberdeen rozkazał mi uwiadomić WPana, iż rządowi Jego Królewskiey Mości oznaymionym został ze strony N. Cesarza Wszech Rossyi, zamiar ogłoszenia Dardanellów w stanie blokady; która atoli ograniczać się tylko będzie na tem, iż statki z zapasami żywności i amunicyi nieznaydą wolney drogi przez rzeczoną ciasninę morską; nienaruszając bynaymniey handlu innych dotyczącego przedmiotów.*"

ROSSYA. (*Wiadomości z Azyi mnieyszey do 1 W.*) Twierdza *Azkhur* leżąca na drodze do Georgii, (nie 29 S. jak mylnie donieśliśmy w Nr 4. Gońca, lecz 30) nazajutrz po wzięciu Akhalżiku zdobyta przez jenerała porucznika xięcia Wodbolskiego; --- przytém 14 dział i 6 chorągwi.

Sylistria. (*Wiadomości do 11 Września*). Na wzgórzach opanowanych d. 28 Sierpnia, jenerał piechoty Roth, rozkazał usypać reduty osadzone działami wielkiego kalibru i moździerzami; --- ogień ich niepokoi twierdzę i zasela częste pożary. --- Dnia 11 Wrz: oddział 5000 Turków ukazał się nagle blisko wsi Tatarycy, a znacznie przewyższaiący liczbą, zmusił przednie czaty rossyjskie, do cofnienia się na drogę do Turtukay; --- zwrócił się potém nagle do twierdzy i miał czas złączyć się z woyskiem, które na spotkanie jego wyszło. Tak wzmocniony uderzył na 2 naybliższe reduty rossyjskie, --- mała w nich liczba żołnierzy, potrafiła jednak odeprzeć muzułmanów. --- Cała jazda nieprzyjacielska obróciła się w ten czas na oddział jener: por: Kreutz; lecz jenerał ten, wytrzymawszy atta-

ki j y, aż do przybycia nadesłanych sobie posiłków, uderzył na nią wzajemnie, rozbił jey massy i zapędził do twierdzy. -- Nieprzyjaciel przymuszony w ucieczce uchodzić pod kartaczowym redut rossyjskich ogniem, drogo przypłacił swóy zamiar ;-- 200 zabitych było na placu, nie licząc uniesionych z pola bitwy przez Turków. -- Strata Rossyan wynosi 60 zabitych, 8 officerów i 90 żołnierzy ranionych.

Szumla. Wedle doniesień z pod Sylistryi, d. 21 W. oddział piechoty nieprzyjacielskiey zbliżył się do redut rossyjskich; lecz po kilku wystrzałach z dział, poszedł w rozsypkę. --- (*Wiadomości od* 21 *do* 27 *Września.*) Wszystko tam było spokoynie. Z zostającemi tam woyskami, połączy się w krótce korpus jenerała Roth, którego zastępuje pod Sylistrya korpus 2 pod rozkazami xięcia Szczerbatowa przybyły. --- Przed oddaniem mu swych pozycyi, jenerał Roth miał utarczkę d. 15 Września z 4,000 piechoty i jazdy tureckiey, które zrobiły wycieczkę przeciw lewemu skrzydłu; --- turcy wzięci we dwa ognie, z utratą 300 zabitych, między któremi poległ naczelnie dowodzący jazdą, zostali odpędzeni do twierdzy.

Warna. (*Od* 22 *Września do* 1 *Października.*) Roboty oblężnicze blizkie są końca, dwa wyłomy prawie całkiem otwarte, a zapomocą koszokopów, robione są ciągle przeyścia przez rów. W nocy z d. 25 na 26 zdobyto szturmem redutę usypaną przez Turków, prawie naprzeciw środka twierdzy; --- dzieło to, wykonał bagnetem półk nizowski pod xięciem Prozorowskim, nie uczyniwszy wystrzału; -- ubił 100 muzułmanów, zdobył 1 działo, 3 chorągwie i część obozu dotykającego do tyłu ich reduty; --- strata w ranionych i zabitych wynosi 2 officerów i 10 żołnierzy.-- Tym czasem od kilku dni, dochodziły do obozu pod Warną wiadomości o zbliżaniu się znacznych sił nieprzyjacielskich na odsiecz twierdzy, wysłanych z po za Kamtczyka, pod wodzą Omera Wrione, który na czele albańczyków opuścił był Szumlę.-- Wysłano natychmiast mocny oddział na zwiady w tę stronę; w czasie tego rozpoznania półk strzelców pieszych gwardyi, znaczna poniósł w ludziach stratę; -- poległ jenerał major Hartung, --- dowódzca tegoż półku półkownik Sarger, półkownik adjutant cesarski Busse i 10 officerów. Nazajutrz nieprzyjaciel pokazał się przed pozycyami rossyjskiemi pod Warną, na lewym brzegu zatoki; oddział zaymujący je został zaraz wzmocniony i oddany pod rozkazy jenerała porucznika Bistroma. --- D. 27 jenerał por: Suchozanet wysłany był z pierwszą brygadą lekkiey jazdy gwardyi, drugą brygadą 19 dywizyi piechoty i 2 bateryami artylleryi na lewy brzeg zatoki warneńskiey, dla zagrożenia lewemu skrzydłu Omera Wrione; poruszeniem tém dokładnie i szybko wykonaném, opanowano obóz turecki we wsi Hodgi Hassan Laar; nieprzyjaciel stracił tam 1 chorągiew i około 500 ludzi. Tymczasem xiąże Eugienjusz Wirtembergski, przybyły z pod Szumli, z pierwszą brygadą 19 dywizyi, i półkiem 20stym strzelców, połączył się z Suchozanetem 28 W. wieczorem.

Tegoż dnia jenerał Bistrom, odparł mocny attak nieprzyjaciela. Turcy którzy od chwili pokazania się, nieprzestawali się okopywać, --- w znaczney sile wyszli z swego obozu i uderzyli na reduty rossyjskie; -- walka trwała z zaciętością blisko 4 godziny. Ogień bateryi rossyjskich, i dzielne natarcie bagnetem przez batalion strzelców pieszych gwardyi, i batalion grenadyerów przybocznych, z których każdy zdobył po 1 chorągwi, rozstrzygły wypadek dnia tego. Zachwiani ich męztwem Turcy, których w tey walce do 15,000 jazdy i piechoty liczono, zostawiwszy na placu około 1000 zabitych, cofnęli się nagle. Z strony Rossyan, poległ jenerał Freytag dowódzca półku grenadyerów przybocznych, i półkownik tegoż półku Zayców, oba na czele swych żołnierzy, których do szturmu prowadzili. ---

D. 30 W. dla przeszkodzenia szańcowaniu się nieprzyjaciela, postanowiono uderzyć na niego z dwóch stron. Jeden attak ze strony jenerała Bistroma, był tylko demonstracyą: — drugi pod xięciem Wirtembergskim, rozwinał swoje siły na lewém skrzydle Ottomanów. Mimo niedogodność parowistego i zaroślami gęstemi okrytego zewszech stron gruntu, woysko rossyjskie zdobyło pierwszą redutę i jedno działo. Taki był zapał żołnierzy, iż mimo rozkazu xięcia Wirtembergskiego, 1 brygada 19 dywizyi, pod jenerałem Durnów, rzuciła się na obóz nieprzyjacielski; officer ten poległ ofiarą swey szlachetney odwagi; brygada jego jednak doszła, aż na parapet szańców, i dopiero ogień morderczy i attaki przewyższającego nieprzyjaciela ze wszech stron, przymusiły ją do odwrotu, pod zasłoną ognia swoich bateryi i attaków półku hulanów gwardyi, który w naylepszym porządku wykonała; poczem korpus xięcia Wirtembergskiego wrócił na swe pozycye pod *Hadgi Hassan Laar*. — Przerażeni tą odwagą Turcy z jaką na szańce ich uderzono, nietylko nieodważyli się przeszkadzać spokoynemu odwrotowi xięcia Wirtembergskiego, lecz dziś niepokazali się nawet zewnątrz swoich okopów.

Roboty oblężnicze Warny, są do tego stopnia posunięte (1 Października), że już przyczepiono minę w dwóch mieyscach do wału głównego twierdzy.

STAROŻYTNOŚCI POLSKIE.

WALKA DWÓCH ORŁÓW.

(Wypis z dawnego rękopismu).

---

z *Gdańska* 23 *Januarii* 1666.

»W dzień trzech królów, 6 Januarii 1666, którego nietylko zaćmienie słońca było przed południem, ale i o godzinie około z południa pierwszey, naprzeciwko wsi nazwaney *Kolébka*, półtorey mili od Gdańska, na sztrzelenie z muszkietu od morza leżącey, dwóch orłów tym krajom niewidzianych, wielkich, na dwa łokcie wysokich, skrzydeł na cztery szerokich, w pierzu, wszystek szarey maści, ogon bielusienki, a pyski i nosy żółte, widzieli rybacy, łowiący niedaleko od lądu. — Częścią dla wrzasku srogiego, częścią dla trzasku skrzydeł, postrzegli cudowną odprawiających potyczkę. Od pierwszey aż do w pół trzeciey godziny nad morzem, na powietrzu, potężnie z sobą ucierali się, walczyli i potykali, a szczególnym krzykiem poczynali bitwę swoię, nieinaczey jak dway kawalerowie doświadczeni, jeden na drugiego następował; — i jakoby jeden drugiego ubiegł fortelem, co jeden otrzymawszy, twardo się drugiemu stawiał, — jeden drugiemu się bronił, potém się na małą chwilę rozerwali. — Wnet że się znowu z sobą zwarli, i potężniey się niż przedtém szarpali i bili tak przez chwilę, że pasmem pierze z nich leciało po powietrzu, i spadało kupą; — trwała ta znowu walka blisko pół godziny, nim się drugi raz rozerwali. — Nakoniec skoro się ze sobą potrzecie zawzięli, dopieroż się naymocniey szarpali, na co z wielkiém podziwieniem rybacy patrzeli, jak że

się nie tylko przez nie mały czas kąsali, strącali i rwali, ale też na ostatek ieden drugiego za głowę wziął, i na powietrzu się szamotali potężnie, że ieden drugiego nozdrza ścisnął, pazury w piersi wszczepił, pod się przemknął, na powietrzu dobrą chwilę trzymaiąc. — Że go dłużey dla ciężaru trzymać niemógł, niechcąc go puścić wolno, upadł z nim w morze, w odległości na strzał z muszkietu od sztrandy. — Skoro tedy to rybacy zobaczyli, zbliżyli się ku przypatrzeniu, co się nakoniec z temi w wodzie bijącemi się ptakami dziać będzie? — Jak skoro się tedy zbliżyli, postrzegli, jako zwyciężca, zwyciężonego pod sobą trzyma, i jako go raz po raz pod wodę nurza; i lubo też ten zwyciężca, drugiemu dużą dziurę przekłuł w głowie, jednak ta rana go nie zabiła, ale go na morzu tylko zalał, zatopił, a przecie niechciał go gwałtem puścić, ale trzymał go mocno i na nim się osiedział; a choć rybacy do niego przybyli, nie mogli go od drugiego oderwać, ponieważ się pazurami tak mocno wzięli byli; — ale też to rybakom za fortel posłużyło, i że go przecież żywcem poymali. Których oni obudwóch tak żywego, iako i zabitego do Gdańska przynieśli, gdzie z podziwieniem uważano to, że z tych ptaków jeden był samica a drugi samiec, a samica samca w morzu utopiła i zabiła! — Otoż tedy przykład z tego stadła, — że zła niewiasta przemogła, od czego zachoway nas ludzi Panie Boże, boć to i wstyd i hańba, żeby samicamiała górę nad samcem. „ —

ROZMAITOŚCI.

Osobliwszy zabobon żydów w Pizie.

W mieście włoskiem Piza, pewna sekta żydowska, ma ten dziwaczny zabobon, że kiedy podczas wywożenia umarłego na cmentarz, pies przeleci pod karawaną, uważaią to za wielkie nieszczęście, i natychmiast odkładając pogrzeb do jutra, odwożą umarłego na powrót skąd go wzięli. — Chłopcy uliczne, lubią zwykle korzystać z tego dziwactwa, dla zrobienia sobie uciechy; — albowiem jak się tylko pokaże ta pogrzebowa parada, natychmiast ze wszystkich stron psów napędziwszy w ulicę, przez którą koniecznie przechodzić musi, dopóty się za niemi uganiają, aż który pod karawanę podleci, — i tym sposobem całą uroczystość przerwie. — Ztąd nieraz się wydarza, iż nie jeden nieboszczyk, musi kilka razy wracać do domu, niż się na cmentarz dostanie. —

SZARADA.

Pierwsze parzy, — drugie daje, —
Wszystko, — dziś w trwodze zostaje.
